Rok IV. Hrubieszów, dnia 1. kwietnia 1923 r. Nr. 7.

PRZEGLĄD Hrubieszowski

ORGAN SEJMIKU HRUBIESZOWSKIEGO.

WYCHODZI 1, i 15-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Dział Urzędowy Sejmiku Hrubieszowskiego.

Ogłoszenie licytacji.

Wydział Powiatowy Sejmiku Hrubieszowskiego podaje do wiadomości, że dnia 16-go kwietnia r b. o godzinie 12-ej w południe w biurze Wydziału Powiatowego odbędzie się licytacja drogą ofert na wydzierżawienie gruntu, należącego do Przytułku Starców w Hrubieszowie, obejmującego 22 morgi 250 prętów ziemi ornej i 3 morgi łąki na czas od 1-go lipca 1923 r. do 30-go czerwca 1929 roku.

Bliższych informacji udziela Biuro Wydziału Powiatowego.

Osoby mające zamiar przystąpić do licytacji, winne najpóźniej do dnia 16-go kwietnia r. b do godziny 11-ej przed południem wnieść do Wydziału Powiatowego Sejmiku Hrubieszowskiego pisemną ofertę z podaniem oferowanej ceny z jednego morga. Ofertę należy podać w opieczętowanej kopercie z napisem **„Oferta na dzierżawę ziemi"**.

Oferta powinna być ostemplowana znaczkiem stemplowym na 200 marek, zaś każdy załącznik po 50 marek.

Do oferty należy dołączyć dowody obywatelstwa, fachowego uzdolnienia, wiarygodne dowody posiadanego majątku, deklarację że warunki dzierżawy są znane, oraz kwit Kasy Sejmiku na złożenie wadjum w wysokości 500.000 marek.

Termin płatności rat ustanawia się na 1-go czerwca i 1-go grudnia każdego roku.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo wyboru osoby dzierżawcy bez względu na wysokość ofiarowanej tenuty.

Hrubieszów, 26. marca 1923 r.

Sekretarz:
J. LIPNICKI m. p.

Przewodniczący Wydziału Sejmiku Starosta:
B. ZAMOŚCIK m. p.

WYDZIAŁ POWIATOWY
SEJMIKU HRUBIESZOWSKIEGO

Z działalności Opieki Społecznej w pow. Hrubieszowskim.

Dobroczynność publiczna, jako jedna z bardzo ważnych akcji w powiecie przy wzmagającej się frekwencji dziatwy potrzebującej bezwzględnej opieki, a pozbawionej tej ze strony swych rodziców z przyczyn od tych ostatnich niezależnych wielce zasługuje na uwagę.

Akcja ta prowadzona początkowo z inicjatywy prywatnej przez Powiatową Radę Opiekuńczą, narażona była na wiele niedomagań natury materjalnej, jak i moralnej z powodu małego zrozumienia i zainteresowania się nią przez społeczeństwo miejscowe, wobec czego zaspokojenie wzrastających potrzeb z ofiar i datków pozostawiało wiele do życzenia.

Konieczne było wyjednanie ochronkom i zakładom dobroczynnym stałych dochodów, któreby zapewniły pokrycie najniezbędniejszych wydatków, a te w miarę napływu jednostek potrzebujących pomocy i opieki, rosły.

Kres tym niedomaganiom ochronek i zakładów dobroczynnych kładzie Powiatowy Związek Komunalny, który w miesiącu lutym 1921 r., przyjmuje wymienione zakłady i utrzymuje z funduszów komunalnych, przez wstawienie do budżetu odpowiednich kwot w dziale opieki społecznej.

Ponadto Powiatowy Związek Komunalny subsydjuje dość wydatnie Przytułek Starców, przychodnie ochronki w Uchaniach i Dubience, gdzie z górą 70 dzieci otrzymuje ciepłe pożywienie i wychowanie, oraz kuchnie w Hostynnem i w Dobromierzycach, dnia zaś 12-go lipca 1922 r. przejęto Gniazdo Sierót wojennych w Turkowicach dające opiekę 170-ciu sierotom wojennym.

Gniazdo Sierot Wojennych i Ochronkę pomieszczono w budynkach byłego monastyru prawosławnego w Turkowicach. Budynki te zniszczone w czasie wojny z nakładem znacznej sumy wyremontowano, a w bieżącym roku projektowane są dalsze inwestycje budynków i urządzeń wewnętrznych jak wodociągów, łazienek, dostosowując je do warunków zdrowotnych i hygjenicznych.

By dać możność wychowankom nabycia wykształcenia fachowego, które zapewniłoby tym w przyszłości byt samodzielny, a którzy nie wykazują zdolności w innych naukach. istnieje przy zakładzie warsztat szewski i stolarski. Warsztaty te nie stały jednak dotąd na wysokości swego zadania, z powodu braku starszych sił fachowych, któreby poprowadziły naukę na tory realne, w bieżącym więc roku postanowiono warsztaty te uzupełnić potrzebnymi narzędziami i materjałem, a dając im kierownictwo fachowe nietylko pokryją własne zapotrzebowanie, ale będą mogły produkować gotowe obuwie, czy też wyroby stolarskie na zbyt.

Mając na względzie wychowanie fachowe dziewcząt, znajdujących pomieszczenie w Ochronce Komisja Opieki Społecznej zamierza urządzić pończoszarnie, naukę haftu i szycia.

W osobnym budynku urządzono szkołę sześcioklasową powszechną, gdzie wychowankowie Gniazda i Ochronki pod opieką SS. Służebniczek otrzymują podstawowe wykształcenie naukowe.

Warunki hygieniczne zakładów uległy obecnie wielkiej zmianie na lepsze, gdzie brak lekarza dotkliwie dawał się odczuwać. By zapobiedz rozszerzaniu się różnych chorób wśród dość licznej rzeszy sierot, pozbawionej stałej i troskliwej opieki lekarskiej, Wydział Powiatowy wyznaczył D-ra Aleksandra Rybińskiego II-go ordynarjusza szpitala Św. Jadwigi w Hrubieszowie, jako stałego lekarza Ochronki i Gniazda Sierot, a który każdego tygodnia bada stan zdrowia dzieci w wymienionych zakładach, tak że zdrowotność tej biednej dziatwy z każdym niemal dniem się polepsza.

Nie mniejszą troską Komisji Opieki Społecznej jest Przytułek Starców i kalek chrześcijańskich w Hrubieszowie, gdzie obecnie znajduje opiekę i schronienie 31 starców, a ciężar utrzymania w całości pokrywa Sejmik Powiatowy z funduszów komunalnych, gdyż dochód z gruntu, należącego do Przytułku Starców, a wydzierżawionego jeszcze za czasów rządów rosyjskich za nizką opłatę, nie wiele dawał korzyści materjalnej. — Obecnie, kiedy kończy się dotychczasowa umowa dzierżawy, Komisja Opieki Społecznej postanowiła oddać w dzierżawę grunt na lepszych warunkach, a całkowity dochód przeznaczyć na utrzymanie Przytułku, co wraz z sumą preliminowaną na ten cel w znacznej mierze przyczyni się do polepszenia bytu starcom i kalekom.

By jednak opieka nad starcami ograniczała się tylko dla tych, którzy faktycznie najbardziej zasługują na opiekę i schronienie Komisja Opieki Społecznej postanowiła usunąć z Przytułku osoby, posiadające możność utrzymania się w gronie swych rodzin, a przymować tylko tych starców, którzy nie posiadają zgoła żadnych środków utrzymania i zupełnie są niezdolni do pracy fizycznej.

Aby przyjść z pomocą ubogiej dziatwie w powiecie otworzono w Hostynnem i Dobromierzycach w porozumieniu się z akcją P. A. K. P. D. kuchnie dla dokarmiania dzieci w ogólnej liczbie 200 osób, a 2/3 kosztów żywienia, koszt administracji, światło, opał pokrywa Powiatowy Związek Komunalny. Akcja dożywiania dzieci na terenie powiatu, ma bardzo wielkie znaczenie, jest bowiem znacznem odciążeniem w wyżywieniu licznej rzeszy dziatwy przez rodziców, których mienie zniszczone zostało przez pożogę wojenną. Kuchnie te i wbieżącym roku są czynne.

Zdolniejszym wychowankom Ochronki zapewniono możność kształcenia się w Gimnazjum Hrubieszowskiem, dając im całodzienne utrzymanie w szpitalu Św. Jadwigi i wszelką potrzebną pomoc naukową, bieliznę, odzież, obuwie. Obecnie z pomocy tej korzysta 8 uczniów gimnazjum oraz trzech chłopców umieszczonych u miejscowych rzemieślników na okres obowiązujący do nabycia fa-

chowych wiadomości, a koszt utrzymania i wykształcenia w całości pokrywa się z funduszów Komisji Opieki Społecznej.

Niezależnie od tego Komisja Opieki Społecznej udzieliła w ubiegłym roku w wypadkach nagłych 20 osobom zapomóg doraźnych.

Ogółem w roku ubiegłym na wszystkie powyższe wydatki asygnowano z sum Opieki Społecznej 15,240.665 Mk.

W roku bieżącym wydatki Opieki Społecznej objęto w budżecie sumą 134,701.070 marek. Suma ta wobec dzisiejszych warunków ekonomicznych i spadku waluty wzrośnie do wielu jeszcze miljonów.

W obecnym roku zamierzone są dalsze inwestycje budynków, ochron i przytułku, zaopatrzenie zakładów w dostateczną ilość bielizny, pościeli i obuwia, oraz w wszelkie środki potrzebne nie tylko do wykształcenia naukowego, fachowego ale i fizycznego, zdrowie bowiem dziatwy jest bogactwem narodu.

Ustalenie granic Polski.

W dniu 14-go marca b. r. granice Polski od strony Rosji i Litwy zostały przez Radę Ambasadorów uznane. — Granica od strony Rosji pozostała taką, jaka oznaczoną została przez traktat ryski, zaś od strony Litwy według uchwały Ligi Narodów o rozgraniczeniu pasa neutralnego z dnia 3-go lutego b. r. — Przyznaną również została Polsce Galicja Wschodnia. Pozornie nic się nie zmieniło, gdyż to wszystko co mieliśmy dotąd — zatrzymaliśmy. — A jednak fakt uznania granic Polski ma dla nas ogromne znaczenie.

„Teraz dopiero — słowa marszałka Sejmu — Polska wchodzi na arenę międzynarodową jako konkretna pozycja, której żaden mąż stanu w swoim rachunku pominąć nie może. Decyzja Rady Ambasadorów jest ostatnim etapem dzieła budowy państwa polskiego, o ile idzie o jego granice".

Fakt, że granice nasze w pojęciu dyplomatów zachodnich były otwarte, fakt upokarzający, dający naszym przeciwnikom zewnętrznym okazję do knowań i zamachów, przeszedł do historji. Skończyły się wtrącania obcych państw do naszych spraw wewnętrznych, skończyly się gadania o Polsce, jako o państwie terytorjalnie nieokreślonem, lub państwie sezonowem — inaczej przejściowem.

W związku z tem wytrącona została broń wewnętrznym czynnikom, występującym otwarcie czy tajnie, stale czy chwilowo przeciw stanowi faktycznemu, zdążającym najróżnorodniejszymi, tym czynnikom właściwymi sposobami do wywoływania nieprzychylnych Polsce nastrojów, do kwestjonowania praw Polski do pewnych terytorjów i t. p.

Wszystko to skończyło się! Polska stała się państwem o ściśle określonych i uznanych granicach terytorjalnych, których jest prawą właścicielką.

Tego utrwalenia domagał się pokój Europy, którego najważniejszym filarem na wschodzie jest Polska, tej sankcji potrzeba było Polsce, aby odzyskała pewność siebie na wewnętrznej, a przedewszystkiem na zewnętrznej niwie. Postanowienie Rady Ambasadorów zakończyło epokę przemilczań i niedomówień, jest wyraźnym aktem wiary w trwałość Polski, jest dowodem, że staliśmy się dla państw zachodnich czynnikiem równowagi w Europie.

Proces krzepnięcia i ustalenia się państwa polskiego postępuje naprzód. Chodzi obecnie o to, by proces ten, obejmujący wszystkie dziedziny naszego życia zbiorowego, tak zewnętrzne, jak wewnętrzne, szczęśliwie został doprowadzony do końca.

Bolączką naszą, która nas gnębi jeszcze, to nasze ciężkie położenie gospodarcze. — Daje się zauważyć wskutek tego dość silne rozgoryczenie i zdenerwowanie w sferach niezamożnych. Trzeba jednak pamiętać o tem, że samo wyrzekanie, że rozgoryczenie nie tylko położenia nie poprawia, ale je pogarsza, że wszelkie kroki dyktowane rozgoryczeniem, nie tylko nie prowadzą do celu, ale uniemożliwiają poprawę.

Dzieło naprawy tych stosunków zostało już podjęte. Sejm zabrał się z całą energją do pracy. Minister Skarbu Grabski wystąpił z inicjatywą, stworzył program uzdrowienia stosunków finansowych, od

czego poprawa naszych warunków gospodarczych w zupełności zależy. — Sejm i rząd zaczęli pracę nad wyprowadzeniem państwa z dzisiejszej sytuacji.

Całe społeczeństwo musi się zdobyć na wiarę w skuteczność zamierzeń i planów rządu, zabiegów Sejmu i Senatu. Raz nareszcie musi się wytworzyć w społeczeństwie atmosfera wzajemnego zaufania, z której siłą rzeczy wypłynąć musi rzetelna współpraca wszystkich obywateli dla dobra całości.

Rada Ambasadorów ustaliła nas na zewnątrz, wewnątrz ustalić nas musi i umocnić zaufanie i współpraca wszystkich obywateli!

Kronika ziemi Hrubieszowskiej.

Od Redakcji.

Z powodu drożyzny papieru i robocizny zmuszeni jesteśmy z dniem 1-go kwietnia b. r. podwyższyć prenumeratę naszego pisma

na 3.000 Mk. kwartalnie z przesyłką pocztową;
na 2.500 Mk. przy odbiorze w administracji;
numer pojedyńczy 500 Mk.

— Również zmuszeni jesteśmy podwyższyć z tych samych powodów ceny ogłoszeń.

Zmiany podane są na ostatniej stronicy.

Rada Gospodarcza odbyła dnia 21-go marca w sali Klubu Społecznego swe pierwsze posiedzenie. Dokonano wyboru Zarządu i omówiono sprawy organizacyjne i szczegółowo plan pracy. — Prezesem wybrano p. Stefana Wydżgę, dyr. Związku Ziemian.

Uroczystość uznania granic Polski odbyła się w Hrubieszowie dnia 25-go marca b. r. — Uroczyste nabożeństwa odbyły się w kościele parafialnym, w cerkwi i synagodze. Po nabożeństwie odbyła się defilada wojskowa.

O godzinie 1-szej w południe odbyło się zebranie manifestacyjne, w którem wzięły udział tłumy ludności. Przemawiali — wyjaśniając doniosłość i znaczenie uznania granic Polski pp. Trojanowski i Mierzejewski. — Manifestaaja zakończyła się pochodem.

Koło Młodzieży w Grabowcu uczciło 450-letnią rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika w dniu 25-go marca b. r. — Młodzież zebrała się licznie w sali szkolnej, a kierownik szkoły w Grabowcu pan Władysław Konstanty wygłosił odczyt o życiu i zasługach Kopernika. — Na zebraniu tem omówiono też sprawę oświaty wśród młodzieży. — Za pracę dla nas składamy p. kierownikowi serdeczne „Bóg zapłać!"

Zarząd Koła Młodzieży
w Grabowcu.

Na święcone dla „Gniazda Sierocego" w Turkowicach złożyło „Ognisko Nauczycielskie" w Hrubieszowie na ręce Redakcji 211.500 Mk. — Czyn ten należy podnieść z wielkiem uznaniem!

Skądinąd „Gniazdo Sierót" mimo wielu odezw i apelów nie doznało żadnej pomocy. — A są przecież sfery, których bardziej stać na to niż Nauczycielstwo!

Sprawozdanie Ochronki chrześcijańskiej w Uchaniach za rok 1922.

Na potrzeby Ochronki Uchańskiej otrzymałem w roku 1922 następujące sumy:

za	Styczeń	18.000 Mk.
na	Luty	20.000 „
„	Marzec	20.000 „
„	Kwiecień	20.000 „
„	Maj	30.000 „
„	Czerwiec	30.000 „
„	Lipiec	30.000 „
„	Sierpień	50.000 „
„	Wrzesień	50.000 „
„	Październik	50.000 „
„	Listopad	100.000 „
„	Grudzień	200.000 „

Razem na rok 1922 otrzymałem z Sejmiku 618.000 Mk.

Wszystkie te pozycje kwitowałem co miesiąc i całą pobraną sumę skwitowałem w 89 kwitach.

Zawdzięczając wydatnej pomocy Sejmiku mogłem bez żadnej przerwy prowadzić ochronkę. Tymi pieniędzmi opłacałem personel ochronki, dawałem dzieciom codziennie gorące pożywienie: herbatę z mlekiem, lub kawę zbożową z mlekiem, kupowałem opał dla Ochronki i ochraniarki i t. d. Dzieci uczęszczało przeciętnie 30 do 45, uczyły się pacierza, śpiewały religijne i narodowe pieśni, urządziły „Jasełka", uczyły się czytać, pisać, robiły guziczki, słomianki i t. d. Nadto wspólnie bawiły się letnią porą na świeżem powietrzu pod opieką ochroniarki lub jej pomocnicy.

Dziękując przeto za dotychczasową opiekę uprzejmie proszę Komisję Opieki Społecznej Wydziału Sejmiku Powiatowego nadal mieć w swem sercu i budżecie Ochronkę Uchańską.

Ks. A. BORSUKIEWICZ
opiekun ochronki.

Uchanie, dnia 1. lutego 1923 r.

Z Dziekanowa. Jak nam wiadomo w dniu 18-go i 19-go marca b. r. odbyło się zebranie

części członków Tow. Roln. im. St. Staszyca w sprawie polepszenia gospodarowania na mocy zezwolenia Starostwa L. 5288, a nie zmiany statutu, wobec czego powzięte w sprawie zmiany statutu uchwały są nielegalne.

Telegram p. Prezydenta Ministrów do Wydziału Sejmiku w Hrubieszowie. Wydział Sejmiku w Hrubieszowie wysłał z racji uznania granic Polski następującą depeszę:

Do
Pana Prezesa Ministrów
Warszawa.

Wydział Powiatowy Sejmiku Hrubieszowskiego przesyła na ręce Pana Prezesa wyrazy szczerej radości z powodu ustalenia granic Rzeczypospolitej Polskiej i wyrażając pragnienie mieszkańców powiatu, życzy by dokonany akt stał się fundamentem trwałego pokoju i potęgi Państwa.

Na to otrzymał Wydział Powiatowy Sejmiku od P. Prezydenta Ministrów następującą odpowiedź:

Za przesłane mi z okazji ustalenia granic wschodnich wyrazy uznania, które są jednocześnie dowodem szczerego patrjotyzmu serdecznie dziękuję

Sikorski
Prezes Rady Ministrów.

Zorganizowany lokalny Komitet „Tygodnia Akademika" dzięki energicznej akcji popartej przeważnie przez wybitniejsze osoby miejscowego społeczeństwa, w zakresie swego działania dosięgł oczekiwanego rezultatu, tak że ogólna kwota zebrana na ten cel wyniosła 1.031.860 Mk. (przesłana przez P. K. O. na conto czekowe 100970 do dyspozycji Pana Wojewody Lubelskiego), w tem wpłynęło:

ze sprzedaży znaczków w dniu 21 i 28. I. 1923 r.	173.760 Mk.
z kina	110.900 „
kwesta po domach	747.200 „
Razem:	1.031.860 Mk.

Hojnym ofiarodawcom, którzy przyczynili się do normalniejszego bytowania młodzieży akademickiej — Komitet Pow. składa „Serdeczne Bóg zapłać".

Za Komitet Powiatowy
STAROSTA HRUBIESZOWSKI

Kradzieże:

W nocy z dnia 19-go na 20-go marca ukradziono gospodarzom ze Sławęcina (przedmieście Hrubieszowa) Józefowi Hajkiewiczowi 2 konie wartości 5 miljonów marek; Piotrowi Bojarczukowi jednego konia wartości 2 i pół miljona marek; Eljaszowi Beniowi jednego konia wartości 2 i pół miljona marek.

Tej samej nocy skradziono gospodarzowi z Malic, gm. Werbkowice Grzegorzowi Berezie 3 konie wartości ogólnej 4 miljony marek, a Tacjanie Łuciuk również z Malic jednego konia wartości miljon marek.

Wiadomości bieżące.

Komunikat Urzędu Wojewódzkiego.

Dnia 23-go lutego 1923 r. w lokalu Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia w Lublinie pod przewodnictwem Rządowego Komisarza Wyborczego Izby Lekarskiej Dr. Andrzeja Krysińskiego odbyło się posiedzenie Rady Izby Lekarskiej Lubelskiej, obejmującej Województwa: Lubelskie, Wołyńskie i Poleskie, na którem dokonano wyborów członków Zarządu, Komisji rewizyjnej i Sądu Izby.

Na członków Zarządu wybrani zostali lekarze:

1) Dr. ppłk. Kowaliński Kazimierz z Lublina, 2) Dr. Miłaszewski Franciszek z Łucka, 3) Dr. ppłk. Jacewski Adolf z Brześcia (nad Bugiem), 4) Dr. Modrzewski Jan z Lublina, 5) Dr. Drożdż Wacław z Lublina, 6) Dr. Jaworski Kazimierz z Lublina, 7) Dr. Wąsowski Stefan z Lublina.

Na zastępców członków Zarządu wybrani zostali lekarze:

1) Dr. Czerwiński Czesław z Lublina, 2) Dr. Jaczewski Kazimierz z Lublina, 3) Dr. Płaczkiewicz Leon z Lublina, 4) Dr. Cynberg Jankiel z Lublina, 5) Dr. Wiszniewski Eugenjusz z Siedlec, 6) Dr. Kujawski Czesław z Lublina, 7) Dr. Łuczkowski Edward z Chełma.

Na członków Komisji Rewizyjnej wybrani zostali lekarze:

1) Dr. Sikorski Romuald z Lublina, 2) Dr. Dr. Domański Zygmunt z Krasnegostawu, 3) Dr. Gąsiorowski Jan z Puław, 4) Dr. Pasławski Piotr z Ostroga, 5) Tokarzewski Tomasz z Brześcia (nad Bugiem).

Na członków Sądu wybrani zostali lekarze:

1) Dr. Królewski Wacław z Kowla, 2) Dr. Studziński Erazm z Łucka, 3) Dr. Baliński Karol z Równego, 4) Dr. Brykner Władysław z Siedlec, 5) Dr. Krysiński Andrzej z Lublina, 6) Dr. Lipiński Włodzimierz z Łucka, 7) Dr. Kuropatwiński Aleksander z Drohiczyna, 8) Dr. Bąkowski Adam z Brześcia (n. Bugiem), 9) Dr. Polikowski Mikołaj z Brześcia (n. Bugiem), 10) Dr. Kubaszewski Marjan z Łucka 11) Dr. Jaworowski Aleksander z Lublina, 12) Dr. Kujawski Czesław z Lublina, 13) Dr. Gejsler Józef z Brześcia (nad Bugiem), 14) Dr. Sitkowski Jan z Lublina, 15) Dr. Skibiński Jan z Lublina, 16) Dr. Płaczkiewicz Leon z Lublina, 17) Dr. Leśkiewicz Teofil z Lublina, 18) Dr. Brzeziński Adam z Lublina, 19) Dr. Garbaczewski Marcin z Lublina, 20) Dr. Dziemski Bolesław z Lublina.

Na zastępców członków Sądu wybrani zostali lekarze:

1) Dr. Ossowski Józef z Lublina, 2) Dr. Korczak Stanisław z Lublina, 3) Dr. Jaczewski Kazimierz z Lublina, 4) Dr. Czerwiński Czesław z Lubiina, 5) Dr. Rogoziński Kazimierz z Lublina, 6) Dr. Kożuchowski Tomasz z Lublina, 7) Dr. Wośkowski Aleksander z Lubina, 8) Dr. Cynberg Jankiel z Lublina, 9) Dr. Arsztein Marek z Lublina, 10) Dr. Biernacki Mieczysław z Lublina, 11) Dr. Majewski Antoni z Krzemieńca, 12) Dr. Sołłohub Józefat z Włodzimierza, 13) Dr. Ziembiński Eugenjusz z Łucka, 14) Dr. Zieliński Stanisław z Pińska, 15) Dr. Nepomucki Florjan z Brześcia (n. Bugiem), 16 Dr. Krechowiecki Ludwik z Brześcia (n. Bugiem), 17) Dr. Wąsowski Stanisław z Chełma, 18) Dr. Gniazdowski Teofil z Chełma, 19) Dr. Wiszniewski Stanisław z Siedlec, 20) Dr. Rajewicz Jan z Łukowa.

Na odbytem tegoż dnia pod przewodnictwem Rądowego Komisarza Wyborczego posiedzeniu Zarządu Izby, wybrany został przez aklamację na Przewodniczącego Zarządu **Naczelnika Izby Lekarskiej Lubelskiej, Dr. Jan Modrzewski z Lublina.** Również przez aklamację wybrani zostali na **zastępców przewodniczącego Dr. Franciszek Miłaszewski z Łucka i Dr. ppłk. Adolf Jacowski z Brześcia nad Bugiem.** Na pisarza (sekretarza) wybrany został Dr. Kazimierz Jaworski z Lublina i na skarbnika Dr. Stefan Wąsowski z Lublina.

Doroczny Zjazd Delegatów Okręgowego Związku Kółek Rolniczych.

Dnia 2-go marca b. r. odbył się w Lublinie Doroczny Zjazd Delegatów Okręgowego Związku Kółek Rolniczych pow. Lubelskiego.

Na Zjazd przybyło przeszło 40-tu delegatów reprezentujących dwadzieścia jeden czynnych Kół.

Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności Okręgowego Związku Kółek Roln. za rok ubiegły oraz referatów: Dr. Wł. Hedingera: „O handlu zbożem“ i inż. T. Madlera „Zadania i drogi włościańskiego rolnictwa“ — rozpoczęła się ożywiona dyskusja na temat programu pracy w roku bieżącym. Powzięto szereg uchwał programowych zgłoszonych w referacie inż. T. Madlera, poczem zebrani jednomyślnie uchwalili wniosek protestujący przeciwko postanowieniu Sejmiku lubelskiego, pozbawiającego O. Z. K. R. subsydjum z funduszów Sejmikowych; pozatem postanowiono przeprowadzić w powiecie szeroką akcję uświadamiającą o znaczeniu Zw. Kółek Rolniczych.

Zebranie ciągnące się przez cały dzień zostało zakończone z powodu spóźnionej pory; szereg nierozpatrywanych spraw organizacyjnych przekazano nowowybranemu Zarządowi do którego weszli: pp. Koter Andrzej, Rybaczek Aleksander, Wróblewski Jan, Zieliński Jan, Mordel Jan, Turski Juljan, Zaręba, Hołaj Antoni, Górny Franciszek, Janusz Stanisław i Pytlak Karol oraz pp. Mordel Piotr, Nankiewicz Wiktor i Badej Antoni jako zastępcy.

Do Komisji Rewizyjnej powołani zostali: pp. Wojtaszko Kazimierz, Grzybek Jan, Ks. Bednarek Jan.

Skarb narodowy. Komisja Skarbu narodowego ogłasza cyfry, ilustrujące stan naszych zasobów kruszcowych. — **Zasoby te zostaną w całości przeliczone i oszacowane przez komisję dopiero za kilka miesięcy.** Do 15-go lutego przyjęła komisja od PKKP. i obliczyła:

czystego złota (w monetach i sztabach) 12.300 kg. 564 gr., czystego srebra (w monetach i sztabach) 67.783 kg.

Z ofiar prywatnych przejęła komisja złota czystego 61 kg. 527 gr., srebra czystego 726 kg., klejnotów 6.788 kg. 0·5 gr.

Wartość całego zapasu wynosi przeszło 40 miljonów marek złotych.

Pozostaje jeszcze do przejęcia od PKKP. kruszców szlachetnych wartości około 20 miljomiljonów marek złotych oraz 29 i pół skrzyń z darami w kruszcach i drogich kamieniach.

Osobno należy wymienić złoto rosyjskie i kosztowności które na razie jest depozytem, ale 31-go marca przejdzie na własność Polski. Wartość jego wynosi 43,200.000 marek złotych.

A zatem posiada już skarb państwa szlachetnego kruszcu na przeszło 100 miljonów złotych marek, co obliczone na papierowe marki, wynosi 942 miljardy marek.

Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń założone w roku 1870 jest jednem z najstarszych i najpoważniejszych zakładów ubezpieczeniowych w Polsce.

Warszawskie T-wo działa na całym obszarze Rzeczypospolitej i m. Gdańska, posiada prócz 12 Oddziałów, mianowicie: w Warszawie, Białymstoku, Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Lwowie, Łodzi, Lublinie, Poznaniu, Równem, Sosnowcu i Wilnie całą sieć ajentur we wszystkich miastach i miesteczkach, ubezpiecza. od ognia, gradu, kradzieży z włamaniem i rabunku, oraz transporty morskie i lądowe.

Ponadto Warszawskie Towarzystwo prowadzi dział pośredni, pozostając w ożywionych stosunkach reasekuracyjnych z szeregiem największych T-w ubezpieczeniowych: w Anglji, Austrji, Francji, Niemczech, Polsce, Stanach Zjednoczonych, Włoszech i Krajach Skandynawskich, oraz posiadając swoich zastępców: w Berlinie, Kopenhadze, Londynie, New-Yorku, Paryżu i Stockholmie.

Inicjatywą swoją i w znacznej mierze swojemi kapitałami powołało Warszawskie T-wo do życia dwa zakłady ubezpieczeń, które ściśle z nim współpracują: T-wo Ubezpieczeń na życie „Varsovia“ S-ka Akc, „Polskie Towarzystwo Asekuracyjne, Reasekuracyjne“ Patrja „S-ka Akc.“, przyjmujące ubezpieczenia od wypadków, odpowiedzialności cywilnej, skutków przerwy ruchu przedsiębiorstwa z powodu ognia (Chomage) i ubezpieczenia samochodów.

O rozmierach działalności Warszawskiego T-wa świadczy ogólna suma składek, zebranych we wszystkich działach w ciągu 1921 roku bilansowego. Wyniosła ona wraz z dodatkami administracyjnemi z górą 1.119.000.000 Mk a w roku 1922 - przekracza 3.000.000.000. Mk.

Aktywa T-wa według bilansu na 1. Stycznia 1922 r. wynosiły gotówką w instytucjach Kredy-

towych Mk. 169.820.804; w papierach wartościowych Mk. 62.905.100; rubli 2.461.000; franków 250.000; koron szwedzkich 59.760: funtów szterlingów 63.000; dolarów 1.155.000 i t. d.

Bilans T-wa za 1921 rok zamknięto czystym zyskiem w kwocie 122.084.306 Mk. Znaczną część zysku jednak, bo 52.005.730 Mk., zgodnie z § 18 stytutu T-wa wypłacono tytułem zwrotu ogółowi ubezpieczonych.

Dopuszczając ubezpieczonych do udziału w zyskach, osiągniętych w poszczególnych działach ubezpieczeń, do wysokości 70%, — Warszawskie T-wo jest w istocie swojej towarzystwem akcyjno-wzajemnem, łączącem dodatnie cechy akcyjnego i wzajemnego typu instytucji, co dla ubezpieczonych przedstawia tę korzyść, że w latach pomyślnych partycypują w zyskach, w latach zaś klęskowych nie uiszczają żadnych opłat dodatkowych.

Obok walut zagranicznych i dewiz, nie mniejszą podstawę finansową Towarzystwa stanowią jego nieruchomości w liczbie 11-tu, znajdujące się w pierwszorzędnych miastach, wartość bilansowa których w sumie ich ceny kupna Mk. 39.165 129 stanowi żnikomą cząstkę niedosięgającą może 1% ich istotniej wartości sprzedażnej.

Zestawiając powyższe dane co do zasobu walut i wartości nieruchomości widocznem jest, że Warszawskie T-wo operacje swoje opiera na silnym fundamencie co zapewnia mu wyjątkowe stanowisko wśród polskich zakładów ubezpieczeń.

Niezależnie od wyjątkowo mocnych podstaw finansowych, — W. T. posiada pierwszorzędną organizację nietylko ajenturalną ale i sił fachowych technicznych i rolnych, które na życzenie ubezpieczonych wysyłane są przez odnośne Oddziały T-wa dla udzielenia wyjaśnień i przeprowadzenia formalności ubezpieczeniowych.

Warszawskie Tow. Ubezpieczeń
S-ka Akcyjna
ODDZIAŁ w LUBLINIE

Co słychać nowego?

Z Sejmu. Dnia 18-go marca b. r. odbyło się **uroczyste posiedzenie Sejmu,** dla uczczenia faktu uznania naszych granic. — Przemówienia wygłosili Marszałek Sejmu i Prezydent Ministrów.

Pod koniec posiedzenia urządzono gorącą owację na cześć Francji, Anglji, Włoch i Japonji. U państw tych bowiem Polska znalazła pełne zrozumienie w kwestji ustalenia granic.

Utrzymanie rodzin rezerwistów. — Wysokość zasiłku, gwarantowana przez rząd, ustaloną ma być w danych normach. Zasiłek płatny jest tygodniowo z góry. Normy ustala Rada Ministrów. Obowiązek wypłacania zasiłku rodzinom stałych robotników i pracowników, którzy w chwili powołania utrzymują się z pracy najemnej, ciąży na pracodawcy, a w wypadkach gdyby pracodawca udowodnił, że nie jest w możności wypłacania zasiłku — na skarbie państwa.

Zasiłek przysługuje żonie (także separowanej), dzieciom ślubnym i nieślubnym, nieletniemu rodzeństwu, dziadkowi i babce. Prawo to przysługuje tym osobom tylko wtedy, gdy byt ich był zależny od pracy powołanego na ćwiczenia.

Prawo to mają dzieci do 16-go roku życia, a gdy uczęszczają do szkoły do 24-go roku.

Zasiłek ma być wypłacany od dnia odejścia powołanego na ćwiczenia do dnia następującego po zwolnieniu włącznie.

Kary na opieszałych podatników. Przez Sejm i Senat uchwaloną już została ustawa o karach za zwłokę w opłacie podatków. Kary dość wysokie, bo wynoszą 10% miesięcznie od sumy zaległej. — Również projektowane są przymusowe kary, spowodowane opieszałością płatniczą jeden % sumy zaległej na pisemne wezwanie płatnika do zapłaty zaległości i 5% sumy zaległej za każdą czynność organów egzekucyjnych, dokonywanych na płatniku, celem przymusowego ściągania należytości.

Podatek dochodowy. Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że termin składania zeznań o dochodzie przewidzianym w ustawie o podatku dochodowym przedłożony zostanie dla osób fizycznych do 30-go kwietnia b. r. Potrącenie na poczet podatku dochodowego od poborów służbowych, płac robotniczych i t. d., będą od 1-go kwietnia dokonywane nie jak dotychczas od dochodu rocznego 2 miljonów marek, lecz od dochodu rocznego 10 miljonów 800 tys. marek. A więc kto w kwietniu r. b. pobiera 900 tysięcy ten będzie wolny od podatku dochodowego.

Podwyższenie akcyzy od cukru i spirytusu. — Rada Ministrów postanowiła podwyższyć akcyzę od spirytusu 2.500 na 10.000 marek od litra. Podatek od piwa 4-stopniowego podwyższono do 150 marek za litr. Akcyzę od cukru podwyższono z 600 na 1.500 marek za 1 kg. Zapasy ponad 5 litrów spirytusu i 100 kg. cukru, znajdujące się u kupców i osób prywatnych podlegają dodatkowemu opodatkowaniu. Za niezgłaszanie zapasów dodatkowych grożą surowe kary.

Zniesienie kary śmierci w wojsku za sprzeniewierzenia i kradzieże. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret, na mocy którego uchyloną została ustawa, na podstawie której karane były śmiercią osoby wojskowe za roztrwonienie lub sprzeniewierzenie dobra państwowego, przedstawiającego pewną określoną wartość.

Dowóz do Polski zagranicznego węgla. Pisma warszawskie przyniosły wiadomość, że rząd postanowił dopuścić na teren Rzeczypospolitej węgiel zagraniczny. Minister Skarbu już podpisał rozporządzenie zwalniające zagraniczny węgiel przywożony do Polski od 40-procentowego podatku. Spodziewane są duże transporty węgla z Anglji i Czech. — Wpłynęłoby to na obniżenie się cen węgla, jak też ukróciłoby spekulację węglową.

Wystawy rolnicze w 1922 r.

Rozwijający się coraz więcej przed wojną ruch w kierunku organizacji wystawy rolniczej, został na szereg lat zahamowany. — Dopiero stopniowy powrót do warunków normalnych pozwolił na zorganizowanie w roku 1921 kilku pokazów o mniejszym zakresie. — Rok 1922 jest jakby przełomowym. W roku tym na terenie b. Kongresówki — Centralne Tow. Rolnicze wraz z Tow. Okręgowymi urządziło na terenie trzydziestu kilku powiatów przeszło 50 wystaw i pokazów, pozatem 4 wystawy specjalne ogrodnicze w Warszawie oraz wzięło udział w szeregu wystaw pokrewnych n. p. Drobiu, Wystawie pływającej, Dziale Rolniczym Targów Wschodnich i t. d.

Wśród wystaw prowincjonalnych wybiła się na pierwszy plan Wystawa Lubelska, urządzona z dużym rozmachem przez Radę Wojewódzką Okr. Tow. Rolniczych w Lublinie. — Była to pierwsza wystawa powojenna. Wykazała ona znacznie, jak szybko rolnictwo zabliźnia swe rany zadane przez wojnę wszechświatową i najazd bolszewicki. — Również wystawa w Zamościu była jedną z ciekawszych i bogatszych. Wystawa Siedlecka, choć powiatowa przedstawiała się bardzo efektownie i bogato. Pozatem na terenie Woj. Lubelskiego bardzo ciekawy był specjalny pokaz nasienny w Krasnymstawie, zaś Sokołów urządził pokaz rolniczo-hodowlany.

Ze wszystkich wystaw powiatowych Woj. Warszawskiego wybijała się z ogromnym nakładem pracy i energji urządzona wystawa w Mińsku Mazowieckim. — Wszystkie działy produkcji rolniczych były tam bardzo bogato reprezentowane, zaś przemysł ludowy zupełnie im nie ustępował. Bardzo udatna była również wystawa w Grójcu. Pozatem odbyły się pokazy rolnicze, ogrodnicze lub hodowlane w Makowie, Ciechanowie, Mławie, Łowiczu, Kutnie, Brześciu Kujawskim, Radziejowie i Grodzisku.

Na terenie po Wielkiej Wystawie w Częstochowie Okręgowe Tow. Rolnicze urządziło pólka doświadczalne i wzorową zagrodę włościańską. Tam też została urządzona rolniczo-hodowlana wystawa powiatowa. Trzeba podkreślić bardzo ciekawy dział naukowo-społeczny, urządzony wspólnie przez Sejmik Powiatowy Tow. Rolnicze i Stow. Spożywców „Jedność“. Bardzo bogatą wystawę ogrodniczo-rolniczą urządzono w Radomiu. Wykazała ona nadzwyczaj szybki rozwój ogrodnictwa w ciągu ostatnich kilku lat na terenie powiatu Radomskiego, dzięki pracy Tow. Rolniczego. — Pozatem na terenie Województwa Kieleckiego odbyły się pokazy hodowlane w Sielcu pow. Pińczowskiego, Miechowie, Preszowicach, Włoszczowie, Szczekocinach, Radomiu, Orońsku, Przytyku, Jedlni i Jedlińsku. — W Woj. Łódzkim odbyły się pokazy rolniczo-hodowlane w następujących punktach: Piotrków, Aleksandrów, Będków, Łask, Sieradz, Koło i Zagorów.

Najbardziej zniszczone Woj. Białostockie urządziło szereg pokazów w Łomży, Ostrołęce, Kadzidle, Czerwinie, Myszyńcu, Bielsku, Mazowiecku, Ostrowiu. W większości urządzonych wystaw i pokazów przeważał dział hodowlany.— Wojna zniszczyła nam prawie całkowicie bydłostan, choć w ostatnich latach liczba inwentarza się podwoiła, jakość jego stoi jednak po względem hodowlanym na bardzo niżkim poziomie.

Wystawy i pokazy pozwoliły się zorjentować co do stanu hodowli w Polsce. Na pierwszy plan wysuwa się brak odpowiednich reproduktorów, dalej ogromna mieszanina ras, a więc konieczność poprowadzenia konsekwentnej polityki hodowlanej w kierunku ustalenia się pewnych ras, które występowałaby okręgami, jak się to dzieje zagranicą. Instytucje rolnicze, jak Centralne Towarzystwo Rolnicze programy powyższej akcji posiadają, lecz wykonywać ich nie są w stanie z powodu braku odpowiednich funduszów, zaś pomoc materjalna rządu jest tak minimalna, że nawet niema o czem wspominać.

Hodowla w Polsce choć posiada naturalne warunki do swego rozwoju, nieprędko się podniesie, o ile Min. Rolnictwa i D. P. nie pośpieszy z wydatną pomocą na poprowadzenie tej akcji w szerszym, niż dotychczas zakresie. Zaznacza się obecnie, bardzo dodatni objaw zwrot wybitny hodowców naszych ku polskim rasom.

Wystawy powyższe wykazały również coraz większy rozwój ogrodnictwa i warzywnictwa, produktami, których moglibyśmy nietylko zaspokoić spożycie wewnętrzne, lecz i potrzeby zagranicy.

Daje się wyczuć rozwój ogromny nasiennictwa. Przy usilnej pracy w tym kierunku niedługą może będzie chwila, kiedy rolnik polski będzie siał wyłącznie polskie nasiona do polskiej ziemi.

Na szeregu wystaw był reprezentowany b. bogato przemysł ludowy, rozwój którego ma wielkie znaczenie dla całokształtu życia ekonomicznego kraju.

Ujemnym objawem był zbyt mały udział polskich instytucji i firm handlowych i przemysłowych na wystawach. W chwili obecnej gdy zawsząd rozlega się hasło „swój do swego“ — obowiązkiem kupca i przemysłowca polskiego jest dotarcie do tego najliczniejszego konsumenta, jakim jest rolnik i pozyskanie go.

Wystawy dają nam częściowy obraz stanu naszego rolnictwa; pokazały kierunki i drogi rozwoju i są one równocześnie szkołą wiedzy rolniczej dla olbrzymich mas ludowych kraju, oraz miejscem, gdzie może się zetknąć rolnik, kupiec, przemysłowiec i spożywca dla wzajemnej wymiany swych produktów.

W roku 1923 projektowane jest zorganizowanie około 60 wystaw i pokazów rolniczych przez Centralne Tow. Rolnicze i jego organy prowincjonalne. Centralne Tow. Rolnicze, rozumiejąc znaczenie wystaw zarówno dla rozwoju rolnictwa jak i przemysłu, oraz handlu polskiego, stworzyło specjalny Referat Wystaw i Pokazów, który służy zawsze wszelkiemi informacjami o organizacji wystaw i pokazów i udziału w nich (Centralne Tow. Rolnicze — Referat Wystaw i Pokazów, Warszawa — Kopernika Nr. 30).

ROLNICTWO.

Skąd rośliny czerpią pokarm?

(Dokończenie).

Inaczej już rzecz się ma z czwartym pierwiastkiem, wchodzącym w skład palnej części roślin, a mianowicie z azotem. Wprawdzie w powietrzu znajdują się niezmierzone ilości tego pierwiastka, bo składa się ono w czterech piątych częściach z azotu a w jednej piątej z tlenu, ale ten olbrzymi zapas dla roślin jest bez użytku; wyjątek stanowią tylko b. nieliczne rośliny, tak zwane groszkowe czyli motylkowe, jako to groch, fasola, koniczyna, łubin i t. d., ale o tem tu już mówić nie będziemy, jak się to dzieje. A stwierdzić należy, że pozostałe wszystkie nasze rośliny uprawne czerpią azot, nieodzowny im do rozwoju z ziemi, ale znów nie w postaci gazu, ale w postaci różnych związków chemicznych, których więc w glebie roślina powinna znaleźć dosyć, aby módz się dobrze rozwijać.

Otóż w naszych glebach przeważnie zapas związków azotu jest niewielki, a przytem rośliny tylko b. powoli z niego mogą korzystać (naogół można powiedzieć, że im czarniejsza ziemia, tem zazwyczaj bogatsza w związki azotu); dlatego musimy dbać o dopomożenie roślinie w czerpaniu azotu, czyli musimy do gleby dodać takich produktów, któreby mogły stanowić źródło tego pierwiastka dla roślin.

W pierwszym rzędzie należy tu wymienić obornik, który jednak — o ile jest źle przechowany — to właśnie tych cennych związków azotu niewiele w sobie posiada. Dlatego też nawożenie obornikiem — o ile gleba nie posiada dosyć azotu — musimy uzupełniać nawozami pomocniczemi (tak zwanemi sztucznemi), jakoto saletrą, siarczanem amonem, albo nowym nawozem azotowym, który się nazywa azotniak (wapno azotowe). Można też znacznie wzbogacić rolę w azot przez stosowanie nawozów zielonych, czyli siew roślin motylkowych, bo one potrafią chwytać azot z powietrza i zużytkować go do wyprodukowania dużej ilości masy roślinnej, bogatej w azot.

Omówiliśmy więc kwestję, skąd roślina czerpie pokarmy, wchodzące w skład części palnej, przejdźmy teraz do owej niepalnej części, do popiołów. W skład popiołów wchodzi cały szereg prostych ciał; czy one wszystkie są konieczne dla rośliny, na to pytanie b. trudno odpowiedzieć. Wszystkie one dostają się do rośliny przez korzenie z ziemi, a mianowicie roślina wciąga je w siebie, gdy są w roli rozpuszczone w wodzie. Można przypuszczać, że niejeden składnik mineralny dostaje się do rośliny przypadkiem, poprostu dlatego, że był rozpuszczony w wodzie w glebie, a roślina go wessała; tak jak i człowiek w napoju może wprowadzać do organizmu niejeden produkt zbyteczny, a nieraz i wprost szkodliwy.

Nie będziemy tu wyliczali wszystkich tych pierwiastków, spotykanych w popiołach roślin, które są dla niej konieczne do życia, a to dlatego, że jednak prawie wszystkie one znajdują się w ziemi w ilości dostatecznej; braku więc ich roślina nie odczuwa, i my więc zwolnieni jesteśmy, od opiekowania się rośliną pod tym względem. A tylko o dwóch składnikach powiedzieć wypada, których często w glebach naszych jest mało, i dlatego musimy nieraz je wprowadzać. Jednym takim składnikiem jest fosfór, bez którego żadna żywa istota, ani roślina ani zwierzę, rozwijać się nie może. W glebie znajduje się on w postaci złożonych związków, które powoli się rozpuszczają i stają się przystępne dla rośliny. Gdy gleba nasza jest uboga w fosfór, to radzimy sobie, dodając jej superfosfatu, tomasówki albo mączki kostnej.

Drugim składnikiem popielnym, którego też w wielu naszych glebach jest niewiele — jest potas. I znów, ponieważ roślina czerpie go z ziemi w postaci związków, rozpuszczonych w wodzie, a więc w razie jego braku dajemy do ziemi takie związki potasu, jako to kainit, skoncentrowane sole potasowe, albo też i popiół drzewny, który jako nawóz potasowy ma dużą wartość.

Rozumie się, że i obornik, który składa się ze ściółki (a więc materji roślinnej) i z odchodów zwierzęcych (a więc resztek niestrawionych materji roślinnych a także z produktów przeróbki paszy w organizmie zwierzęcia) ta zawiera w sobie związki fosforu i związki potasu; te ostatnie jednak, jako łatwo rozpuszczalne, mogą występować w oborniku w ilości niewielkiej, jeżeli przez stos obornika przepływa np. woda, ściekająca z dachów, która wypłukuje cenne związki potasu (a także i azotu).

Władysław Vorbrodt.

Kraków.

Butwienie drzew owocowych.

Najczęstszą chorobą, którą obok raka napotykamy w zaniedbanych sadach wiejskich, jest butwienie pnia. Główną przyczyną tej choroby jest wadliwe ucinanie gałęzi, które częstokroć za blisko pnia się ucina czasem zaś zacina się przytem część odziomka. Powstaje w ten sposób wielka rana, która trudno się goi, a jeżeli nie jest bardzo starannie pielęgnowana, daje powód do butwienia pnia.

W innym wypadku ucinają konary, pozostawiając większy lub mniejszy czop, który po pewnym czasie gnije, a stopniowo butwieje także odziomek lub konar, na którym ów czop się znajduje. Przy nasadzie każdej gałęzi, która się ucina, należy pozostawić tak zwany „pierścień“ gałęzi a ranę zrobić skośną.

Przy odejmowaniu grubszych gałęzi, należy najpierw w stosownem oddaleniu od nasady podciąć gałąź od dołu, aby uniknąć zdarcia kory.

Po zupełnem ucięciu gałęzi należy ranę wygładzić nożem i maścią zasmarować.

Tam, gdzie zachodzi tego potrzeba, można

każdej chwili złe naprawić, a przedewszystkiem wyczyścić i zalepić butwiejące rany.

Doskonała maść do smarowania większych ran składa się z 500 gr. żywicy burgundzkiej, którą się topi na słabszym ogniu, do niej dolewa się cienkim strumieniem, mieszając dokładnie, 50 gr. ciepłej szwedzkiej smoły. Zdjąwszy naczynie z ognia, dodaje się 425 gr. lnianego oleju i 60 gr. mocnego spirytusu.

Przy dolewaniu spirytusu trzeba dobrze całą masę mieszać.

Taką płynną maść należy przechować w zamkniętem naczyniu.

Poradnik Gospodarski.

DZIAŁ POWIEŚCIOWY.

Z TĘSKNOTY.

(Ciąg dalszy).

Mijały lata za latami i już się zaczął zbliżać dzień, w którym Felek służbę swą kończył i do domu miał wrócić. Obliczał sobie każdą godzinę, każdę prawie minutę, dzielącą go od tej szczęśliwej chwili. Jeszcze tylko miesiąc, jeszcze tydzień, potem sześć dni, pięć, w końcu już tylko jeden dzień...

W czwartek miał Felek być uwolniony i zaraz tego samego dnia chciał do domu jechać, gdy wtem niespodziewanie wezwano go w środę do samego jenerała. Przestraszył się chłopak w pierwszej chwili, czy co złego o nim jenerałowi nie powiedziano, i z niepokojem szedł za służącym, który go wołał.

Koszary stały trochę za miastem, a w pobliżu ich wznosił się piękny murowany dom jenerała, otoczony ogrodem i żelazną kratą.

Minęli dziedziniec i weszli do sieni; tu służący kazał zaczekać Felkowi, a sam poszedł zawiadomić o jego przyjściu jenerała. Felek nigdy jeszcze nie widział takiej pięknej sieni: podłoga w niej lśniła się jak szyba, pod ścianami, malowanemi w różne obrazy, stały wyścielane krzesła, a w dwu rogach wisiały lustra, sięgające do samej podłogi, tak że Felek mógł w niej zobaczyć odbicie swojej postaci od stóp do głów. Chłopak z upodobaniem przyglądał się sobie: zręcznie wyglądał w opiętym mundurze, twarz mu też wypiękniała, bo wąsy bujne urosły, a krótko ostrzyżona czupryna nie szpeciła go wcale. Z radością myślał Felek, jak Ulisia będzie dumna z takiego ładnego męża.

Po chwili w sąsiednim pokoju rozległy się kroki i na progu stanął służący, dając znać Felkowi, aby szedł za nim. Minęli kilka dużych i pięknych pokoi, wreszcie stanęli przed jenerałem.

Służący, przyprowadziwszy Felka, wysunął się i drzwi zamknął. Doliniakowi znów serce z niepokoju bić zaczęło; powitał jenerała salutowaniem, poczem według wojskowego zwyczaju spuścił ręce po bokach, wyprostował się i czekał rozkazów.

Jenerał siedział pod oknem w wygodnym fotelu, okulary miał na nosie i czytał książkę; ujrzawszy Felka, przestał czytać i przyglądał mu się chwilę bacznie z za okularów, wreszcie rzekł:

— Ty jutro kończysz służbę?

— Tak, panie jenerale.

— A potem co będziesz robił?

— Do domu wrócę, panie jenerale.

— Do domu, to daleko. Ty na wsi mieszkasz?

— Tak, panie jenerale.

— Masz tam duże gospodarstwo?

— Nie — ojciec mój ma, ale niewielkie — sześć morgów.

— To cóż ty tam będziesz robić?

— Orać, siać, żąć; jak na swojem skończę, to pójdę na pańskie.

— Ciężka robota. A mieszkać gdzie będziesz?

— W chałupie, panie jenerale.

— Takiej prostej, drewnianej, ze słomianym dachem, z małem okienkiem?

— Tak, panie jenerale.

— Ciekaw jestem, co też będziesz jadał?

To pytanie do reszty Felka zdziwiło.

— Co będę jadał? a no, co Pan Bóg da: kartofle, kapustę, barszcz, groch, chleb razowy.

— Prosta strawa.

— Jenerał umilkł; Felek, zaciekawiony, czekał dalszych zapytań.

Po chwili jenerał znów uważnie na chłopaka spojrzał i rzekł:

— Posłuchaj, co ci powiem. Rzecz jest taka: ty mi już dawno wpadłeś w oko, boś do wszystkiego zdatny i urodziwy jak rzadko.

Felek uśmiechnął się, a jenerał mówił dalej:

— Mam trzy piękne kare konie, powóz zręczny, słowem zaprząg niczego, tylko sobie furmana dotąd dobrać nie mogłem, bo co który urodziwy, to pijak lub złodziej, a uczciwego znajdę, to znów brzydki, do pięknego zaprzęgu nie pasuje. Ty wychowałeś się na wsi i w konnicy służyłeś. to z końmi obchodzić się umiesz, uczciwy jesteś, nie pijesz, a przytem urodę masz na podziw. Właśnie takiego mi potrzeba. Otóż chcę, abyś do domu nie wracał, tylko u mnie furmanem został dostaniesz dwadzieścia rubli na miesiąc, liberję, mieszkanie w izbie przy stajni, tam ciepło i wygodnie, jadać będziesz w kuchni. Słowem służba dobra, że ze świecą drugiejbyś takiej nie znalazł. No, jakże? cóż myślisz o tem? Zostaniesz przecie?

Felkowi aż w głowie buchało od słów jenerała: obietnice były piękne, trudno rzeczywiście byłoby o lepszą słubę; ale serce chłopaka rwało się do swoich z całych sił, więc stał milczący, sam nie wiedząc co jenerałowi odpowiedzieć. Ten rozgniewał się i zawołał niecierpliwie.

— Cóż, czemu milczysz? może się nie zgadzasz, ale dlaczego?

— Teskno mi do swoich, panie jenerale.

— Ha, ha, ha! roześmiał się jenerał — cóż to, czyś ty kobieta, żebyś takie banialuki plótł? Kobietom tęsknić wolno, bo mają miękkie serca; ale mężczyzna myśleć powinien o chlebie i kiedy mu się dobry nadarza, chwytać, a nie czekać,

żeby kto inny z pod nosa zabrał. Ja na twoje miejsce łatwo innego znajdę, ale tobie już drugi raz taka się gratka nie trafi. Bo pomyśl tylko i porównaj: tam czeka cię ciężka robota, mieszkanie w ciasnej izbie z całą rodziną, prosta strawa, sukmana na grzbiet; a tu pracy niewiele, izba jasna, ciepła, na rano kawa z białym chlebem, na obiad mięsa, wiele zechcesz, wieczorem pierogi, wszystko smaczne, wszystkiego w bród. Liberję też dostaniesz piękną, granatową ze złotymi guzikami. A pieniądze to nic nie znaczą? Nie będziesz ich wydawać, to zbierzesz sporą sumkę. Wreszcie do swoich przecież wrócić możesz, ale nie teraz, tylko za jakie lat piętnaście, dwadzieścia. Wrócisz z pieniędzmi, kupisz ziemię, chatę wygodną wybudujesz; zaraz cię inaczej będą uważali. No, cóż się jeszcze namyślasz?

Słowa jenerała budziły w Felku coraz większą chęć pozostania, ale na dnie serca jeszcze tkwiła tęsknota, która go do swoich ciągnęła, więc odpart z wahaniem:

— Sam nie wiem.

— Nie wiesz? No, to się zastanów. Ja teraz nie mam czasu, więc już możesz iść. Pomyśl nad tem przez wieczór, a jutro przyszlę po ciebie, to mi dasz stanowczą odpowiedź. Nie zechcesz, no, to mniejsza z tem, prosić cię nie będę. Ale się zastanów i miej rozum, w głupią tęsknotę się nie baw, bo to chleba nie daje.

Felek wyszedł i jak we śnie minął szereg pokoi, sień i dziedziniec. Gdy przyszedł do koszar, towarzysze go otoczyli, dopytując ciekawie, czego chciał jenerał; skoro im zaś Felek wszystko powtórzył, zaczeli wykrzykiwać z zazdrością:

— To szczęśliwy człowiek!

— W czepku się urodził!

— Żeby mnie jenerał na furmana chciał, tobym się zaraz z radości upił.

— Głupstwo tęsknota, babska rzecz!

— Nie zawracaj sobie głowy takiemi rzeczami, tylko jenerałowi za łaskę podziękuj i zostań.

Namowy kolegów bardziej jeszcze zachęciły Felka do pozostania; gdy przyszła noc i na swojem posłaniu legł, oka zmrużyć nie mógł, tylko myślał. Słowa jenerała, że za lat kilkanaście wróciwszy, grunt kupićby sobie mógł, najwięcej mu do serca przypadły. Już sobie wyobrażał, jak to on przed nową chatą stanie, a z sąsiadów kto przyjdzie, to się pokłoni; rodzice się nim nacieszyć nie będą mogli. A Uliśka? Serce mu zadrgało: Ulisia kilkanaście lat na niego czekać nie zechce. No, to trudno, pójdzie za innego. Jakże to? Tyle lat ją kochał, wierność jej obiecywał, a teraz porzuci, zostawi samotną sierotę? Co ona o nim pomyśli, ona, co tak wierzyła, że jego poczciwe serce wróci go jej niezmienionego, kochającego zawsze? Jak się na nim zawiedzie, jak jej będzie żyć ciężko bez niego! Żałość go ogarnęła wielka: słodka twarz Ulinki i jej mądre szare oczy stanęły mu w myśli jak żywe; ale zaraz przypomniało się wygodne życie u jenerała i duże pieniądze; więc rzucił się na posłanie i mruknął:

— Trudno sobie jedną dziewczyną życie zawiązywać: pożałuje popłacze i zapomni.

I znowu roił dalej: jak on za lat kilkanaście wróci do wsi bogaczem, grunt kupi, na nim chatę wygodną wystawi, potem sobie dziewkę urodziwą wyszuka i ożeni się — każda za niego pójdzie, za takiego bogacza. Nie myślał o tem Felek, że przez tyle lat od swojej mowy, od swoich ludzi odwyknie i oni o nim zapomną: starzy poumierają, zastanie we wsi ludzi innych, obcych sobie. Wreszcie przez tak długi czas chęć do powrotu w nim wygaśnie i może na zawsze między obcymi zostanie. Nie myślał o tem; jemu się uśmiechał los dostatni, jaki się przed nim otwierał.

Gdy więc nazajutrz wezwano, aby szedł dać stanowczą odpowiedź, stanął przed jenerałem zupełnie zdecydowany na nową służbę, skłonił mu się i za łaskę dziękował, obiecując dobrze pracować. Jenerał aż w ręce klasnął z radości.

— A co! — zawołał — wiedziałem, że jesteś zuch. Zaraz idź zanieść swoje rzeczy do izby przy stajni, a potem niech ci w kuchni śniadanie dadzą. Liberję tymczasem będziesz miał po dawnym furmanie, ale pewno na ciebie za krótka, bo jeszcze takiego wielkoluda na służbie nie miałem, zaraz ci też dzisiaj krawiec na nową weźmie miarę.

Zaczęło się teraz dla Felka miłe życie: zajęcia z końmi miał niewiele, a że mu się każda robota w ręku paliła, więc ją rychło kończył i do kuchni szedł, gdzie kucharka jenerałska Anastazja smaczne jadło przed nim stawiała, a że rozmowna była i wesoła, więc o to i popytawszy sama mu potem ciekawe rzeczy opowiadała. Często jeździł Felek z jenerałem do miasta, a wtedy napatrzył się wielu pięknych rzeczy: koni, powozów, panów, pań w aksamitach, w jedwabiach, futrach, w strojach kapiących od srebra i złota, o jakich się chłopakowi nawet nie śniło. Czekając na jenerała przed jakim pięknym domem, aż oczy na te wszystkie dziwa wytrzeszczał, a do domu wróciwszy, konie wykładał, do ciepłej kuchni szedł i, jedząc pierogi, o wszystkiem Anastazji prawił. Czasem znów, kiedy jenerałowi ochota do przejażdżki przyszła, to kazał pędzić co koń wyskoczy. Felek więc, ręce z lejcami naprzód wyciągnąwszy, na konie cmokał, i pędzili po szosie jak wicher, tylko się w oczach migały piękne ogrody, pałace, gaje, a powietrze koło uszu świstało, w twarz biło, dech zapierało, aż się w głowie zaczynało kręcić, niby w tańcu ochoczym. Konie się pogrzały, to wracali wolno, noga za nogą, obaj rozweseleni, rozbawieni: i jenerał, i Felek. Gdy wieczór przyszedł, to chłopak szedł do swojej izby, ciepło tam było, jasno. Czasem gazetę lub książkę, w sklepie kupioną, poczytał, a czasem odrazu pod pierzynę do łóżka się kładł i smacznie zasypiał.

Do swoich o pozostaniu w Petersburgu nic Felek nie pisał. Dlaczego? Sam nie wiedział. Może dlatego, że ile razy o rodzicach lub Ulince myśleć zaczął, zaraz go coś dziwnie w sercu kłuło i wyrzuty sumienia się odzywały; więc gniewnie myśli te precz odpędzał i jeśli miał czas wolny, szedł do kuchni, aby w gawędce z Anastazją tęsknotę zagłuszyć.

* *

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wesoły kącik.

W sądzie.

— Czy oskarżony był kiedy sądownie karany?
— Od siedmiu lat nie, panie sędzio!
— A co robił przez ten czas?
— Siedziałem w więzieniu.

OGŁOSZENIA:

BAZYLI ROZIEJ rocznik 1891 zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Hrubieszów.

JÓZEFOWI MŁYNARCZUKOWI rocznik 1888 skradziono kartę powołania, wydaną przez P. K. U. Hrubieszów.

STEFAN ZAJĄC rocznik 1890 zgubił kartę odroczenia wydaną przez P. K. U. Hrubieszów.

MANES KLINGEL rocznik 1906 zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Hrubieszów i dowód osobisty wydany przez Magistrat miasta Hrubieszów.

JÓZEF MOSKWA rocznik 1908 zgubił kartę demobilizacyjną wydaną przez 13. pułk piechoty.

JAN SARZYŃSKI rocznik 1903 zgubił kartę demobilizacyjną wydaną przez 19 pułk Ułanów Wołyńskich.

JÓZEF HANDZIUK rocznik 1909 zgubił kartę demobilizacyjną wydaną przez 9-ty pułk baterji zapasowej.

ANTONIOWI POPKOWI rocznik 1895 skradziono kartę powołania wydaną przez Komisję przeglądową w Hrubieszowie.

ANTONIOWI CEJKOWI synowi Grzegorza rocznik 1888 skradziono dowód osobisty wydany za L. 256 przez gminę Mieniany.

PIOTROWI JEDNERAŁOWI rocznik 1872 skradziono portfel z dokumentami: Obligacja Pożyczki Państwowej Amerykańsko-Polskiej na 50 dolarów, Dowód osobisty Polsko-Amerykański z fotografią, pokwitowanie Izby Skarbowej na 27.000 Mkp., pokwitowanie Pożyczki Państwowej od procentu, świadectwo na konia i wezwanie do Sądu Okręgowego.

Dnia 2-go kwietnia 1923 roku w Hrubieszowie przy ulicy 3-go Maja w Teatrze RUSAŁKA zostanie otwarta **SZKOŁA TAŃCÓW Franciszka Grodzyńskiego.** — Uczy najnowsze tańce.

Wpisy przyjmuje codziennie od godziny 2-giej do 4-ej popołudniu.

W Sobotę, Niedzielę i dni świąteczne odbywać się będą praktyczne zabawy taneczne, przy dźwiękach orkiestry 2-go pułku Strz. konnych.

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

Z poważaniem
Franciszek Grodzyński.

ZAWIADOMIENIE.

Ś. † P.

JAN MILEWICZ

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł w Husynnem 18-go marca 1923 r. o czem zawiadamiają znajomych i przyjaciół stroskana

żona i córki.

Miljonówka: Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrał Nr. 4,915.388 i 4,361.446.

WALUTA:

1 dolar amerykański	44.000 Mkp
1 funt szterlingów angielskich .	207.000 „
1 frank francuski	2.700 „
1 korona czeska	1.300 „
1 marka niemiecka	2·20 „

WARUNKI PRENUMERATY:

Kwartalnie przy odbieraniu w Administracji	Mk. 2500
„ z przesyłką pocztową .	„ 3000
Numer pojedyńczy	„ 500

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona Mk. 16000: ½ strony Mk. 10000: ¼ strony Mk. 6000: ⅛ strony Mk. 3500; 1/16 strony Mk. 2500. — Drobne ogłoszenia 200 Mk. od wyrazu najmniej Mk. 2000 — Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy Mk. 100. od wyrazu — najmniej Mk. 1000
Przy powtarzających się ogłoszeniach odpowiedni rabat

Adres Redakcji i Administracji: Hrubieszów, ul. Trzeciego Maja 19. Skrzynka pocztowa № 66.

Odpow. Redaktor: **K. Kościuk.** Redaktor: **W. Greger.**

Wydawca: Wydział Powiatowy Sejmiku Hrubieszowskiego. Drukarnia Sejmiku Hrubieszowskiego